

Od Ludobójcy do Bohatera

13 stycznia 2018

Instytut Pamięci Narodowej przekroczył kolejną granicę. Gloryfikuje „żołnierza wyklętego”, którego sam w 2005 r. uznał za sprawcę „czynów o znamionach ludobójstwa”.

Romuald Rajs ps. „Bury” to jedna z najmroczniejszych postaci polskiego powojennego podziemia antykomunistycznego, a jego nazwisko do dzisiaj w regionie hajnowskim wymienia się ze zgrozą. Na przełomie stycznia i lutego 1946 r. oddział „Burego” zabił 79 prawosławnych mieszkańców tamtejszych wsi – wozaków, których wcześniej zmusił do przewożenia żołnierzy, a także pozbawił życia przypadkowych mężczyzn, kobiety i dzieci (także niemowlęta). obrońcy Rajsa usiłują przekonywać, że zastraszając ludność niepolską „żołnierz wyklęty”... walczył o Polskę, a zabijał wyłącznie złych komunistów lub ich zwolenników. Przeczą temu jednak nawet wspomnienia żołnierzy z owianego złą sławą oddziału, zapisane w zbiorach ośrodka Karta – uczestnicy pacyfikacji prawosławnych wsi dają wprost wyraz niechęci do „ruskich”, jaką im wpajano.

Jeszcze do niedawna argumenty w obronie „Burego” podnosiły głównie środowiska nacjonalistyczne, a Instytut Pamięci Narodowej zdobywał się na bardziej adekwatną ocenę tej postaci. W 2005 r. zauważył, że akcje Rajsa „w żadnym wypadku nie sprzyjały poprawie stosunków narodowych polsko-białoruskich i zrozumienia walki polskiego podziemia o niepodległość Polski” oraz, rzecz niebywała, przyznał, że mord na wozakach i pacyfikacje wsi nie mogą być uznane za walkę o wolny kraj, bo noszą znamiona ludobójstwa.

To już jednak się skończyło. IPN najpierw w ubiegłym roku dał pracę mężczyźnie bez wykształcenia historycznego, który ma wyjątkowe „zasługi” dla krzewienia kultu „Burego” na Podlasiu, a dziś w warszawskim Przystanku Historia, IPN-owskiej placówce popularyzatorskiej, zorganizował pokaz filmu „Podwójnie

wyklęty", ukazującego wyidealizowany i jednostronny obraz „Burego”. Żeby odpowiednio przygotować uczestników, na facebookowej stronie wydarzenia zamieszczono dwa linki: do artykułu z „Naszego Dziennika”, tłumaczącego, że „Bury” mordował w stanie wyższej konieczności oraz do wywiadu z reżyserką prezentowanego filmu. Ta w rozmowie z Tadeuszem Płużańskim opowiada o zabójstwach na ludności cywilnej jako o „pacyfikacjach skomunizowanych wsi”.

Film Szakalickiej nie był jedynym punktem programu. Na zaproszenie IPN w spotkaniu brał udział również syn „Burego”, przedstawiony w anonsie jako syn „Bohatera”. Oczywiście instytut nie zdobył się na to, by zaprosić syna, córkę lub innego krewnego któregoś z ofiar swojego „bohatera” przez wielkie B. Doprawdy zabrakło tylko stwierdzenia, że opinię z 2005 r. wydało jakieś zakamuflowane w IPN „lewactwo”, by w ten wyjątkowo perfidny sposób oszkalować wielkiego patriotę.

Kolejna rocznica rajdu „Burego” już za niecałe dwa miesiące. Dla prawosławnych na Podlasiu znowu będzie bolesna. „Czy za tak wielkie zagrożenie dla polskości macie kilkudziesięciotysięczną mniejszość białoruską w Polsce, że demonstracyjnie depczecie ich trwającą od ponad półwiecza żałobę?” – pyta IPN podlaski okręg partii Razem.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu